Nr. 170

Kraków, środa 29 lipca 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

„Letnia stolica" Polski

—o—

Dawniej tak nazywano Zakopane, obecnie należałoby nazwą tą obdarować Pikiliszki. Bawi tam, jak wiadomo, marszałek Piłsudski na urlopie wypoczynkowym i tam — wedle doniesień warszawskich — odbyły się i jeszcze mają odbywać się ważne narady. Nad czem będą obradowali pp. Józef i Jan Piłsudscy oraz p. Prystor, dokładnie nie podają; przypuszczają tylko, że ponieważ sprawy gospodarcze stoją obecnie na pierwszym planie, one więc będą przedmiotem obrad. Dużo niewątpliwie z tych obrad może wyniknąć, gdy tacy trzej fachowcy zajmą się sprawami tak dobrze im znanemi.

Równocześnie z tą wiadomością pojawiła się druga, która ma też związek z „letnią stolicą" Polski. Donosi się mianowicie o nowej fali redukcji urzędników, która w dniu 1 sierpnia ma objąć kilka tysięcy ludzi. Będzie to powtórzenie na większą skalę tego, co się zrobiło na 1 czerwca i 1 lipca. Związek między położeniem budżetowem a temi „oszczędnościami" jest widoczny: te redukcje mają dać 65 miljonów oszczędności, przeszło 75 miljonów wynosi deficyt za pierwsze trzy miesiące roku budżetowego — z mimowolną ironją jeden z dzienników sanacyjnych pisze, że „rząd panuje nad sytuacją gospodarczą". Jeżeli dalej będzie tak „panował", to w każdym miesiącu potrzeba będzie przeprowadzić nowe redukcje, gdyż wedle ogólnego zdania deficyt będzie większy aniżeli tego rodzaju „oszczędności" mogą przynieść. Chyba, że w „letniej stolicy" w wyniku narad wyjdzie na jaw jeszcze — dotkliwszy manewr.

W szczególnem znajduje się Polska położeniu. Ani rusz, mimo rozlicznych amputacyj, nie można z pewnością ustalić, ile mamy i możemy w tym roku wydać. Po ogłoszeniu, że budżet uległ „kompresji" na 2450 miljonów, mówiło się że tę sumę napewno będzie można zebrać i wydać. Okazuje się jednak że i ten rachunek był fałszywy i to w całkiem naturalny sposób: zrobiono go w kwietniu i spodziewano się że obniżki płac na 1 maja zapewnią tej kalkulacji stałość, tymczasem okazało się że dalsze miesiące były jeszcze gorsze, tj. że deficyt rósł, musiano więc zabrać się do nowych obniżek i redukcyj i tak bez końca. W każdym miesiącu wyszuka się nowe źródło „oszczędności" i już zgóry eskontuje się przyszłe, wcale niepewne, zyski, aby z triumfem ogłosić: rząd panuje nad budżetem.

Wszystkie te kalkulacje, jak z efektu wynika, nie biorą jednak w rachubę podstawowej rzeczy, mianowicie że położenie gospodarcze, a za niem finansowe, z każdym dniem się pogarsza i to w ostrzejszym stopniu aniżeli się zdąży już istniejące dziury zatkać. Cała ta wogóle akcja obraca się w zaklętem kole, jest jednem wielkiem nieporozumieniem: oszczędza się kilka czy kilkanaście miljonów na wydatkach personalnych, a równocześnie o tyle albo i więcej zmniejsza się dochody wskutek zmniejszonej konsumcji i obrotów. Jest to zupełnie podobne do owego Munchhausena, któ-

Konfiskata „Naprzodu"

We wczorajszym „Naprzodzie" cenzura skreśliła aż 4 ustępy w artykule pos. tow. Liebermana, który daliśmy wedle wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung". Ten numer „Naprzodu" zostanie rozkolportowany na Kongresie wiedeńskim, gdzie kilkuset delegatów z całego świata naocznie będzie się mogło przekonać, że w Polsce panuje wolność prasy.

Sesja sejmowa w sierpniu i na co?

„Polonia" donosi, że celem wyjazdu p. premjera Prystora do Pikiliszek jest, jak mówią, odbycie narady z p. ministrem spraw wojskowych Piłsudskim na temat **programu prac rządu w okresie najbliższym i ewentualnego zwołania sesji sejmowej z końcem sierpnia albo najdalej w pierwszych dniach września.**

P. premjer pragnąłby podobno uzyskać „zezwolenie" na sesję dla uchwalenia szeregu ustaw, umożliwiających **dalsze zmniejszenie budżetu.** — Ustawy te zmierzać mają do **zredukowania ilości województw, sądów, szkół.** Inne plany ustawodawcze zmierzają **do zwiększenia wpływów podatkowych.** Dotyczą one zmiany zasad podatku dochodowego w kierunku wprowadzenia silnej progresji dla wyższych dochodów oraz rozszerzenia podstawy podatku gruntowego.

Kostek Biernacki prezydentem m. Warszawy?

Po Warszawie krążą pogłoski, że opracowywuje się w ministerstwie spraw wewnętrznych w trybie przyspieszonym statut nowego ustroju dla stolicy. Statut ów, zwany „statutem miasta stołecznego Warszawy", połączyłby władze samorządowe i państwowo-administracyjne drugiej instancji, tj. obecny komisarjat rządu i magistrat w jednym urzędzie. Na czele tego urzędu stanąłby prezydent miasta, mianowany przez rząd. **Jakoby na stanowisko to jest upatrzony Kostek-Biernacki.**

ry drapał się po sznurze do nieba, a gdy mu u góry kawałka zabrakło, ucinał go z dołu.

Najciekaws[illegible]niejszą rolę odgrywa w tej tragedji prasa sanacyjna. Kto ją czyta, dowiaduje się mnóstwa prawdziwych i nieprawdziwych rzeczy z Niemiec; ma tam sążniste artykuły, zawierające nieproszone nauki i rady — o polskiej tragedji ani słowa. Bo i co mają pisać? Mydlić sobie oczu ludzie nie pozwolą na długą metę, prawdy zaś pisać im nie wolno. Dlatego, chcąc przecież wypełnić swe szpalty, oprowadzają swych czytelników po Berlinach, Paryżach i Londynach, naszym zaś rodzimym sprawom poświęcają akurat tyle miejsca, ile telefon warszawski da im wierszy. Od siebie nie mają nic do powiedzenia; widocznie hołdują zasadzie, że temu najlepiej, o kim się najmniej mówi.

Ta „wstrzemięźliwość" nie zmienia jednak ani na jotę istotnego, tak smutnego stanu rzeczy. Przez zaciśnięcie zębów można na chwilę ból zwalczyć, ale poprawy taki gest nie przyniesie. Społeczeństwo zaciska też zęby i — pięści, czekając, dotąd cierpliwie, na to, co „zgóry", ze strony obowiązanego do tego rządu się zrobi dla osiągnięcia zmiany. Przecież rząd dzisiejszy, jak wszystkie poprzednie sanacyjne, chwali się, że on nie jest tylko reprezentantem, ale wykonawcą; że nie potrzebuje i nie szuka podniety i zachęty ani od Sejmu ani od społeczeństwa — sam wszystko zrobi. I zrobił to, co się obecnie dzieje...

Mogłoby być obojętne, czy — o ile będą skuteczne — środki zaradcze będą obmyślane i w czyn zamieniane z gabinetów ministerjalnych w Warszawie czy z zacisza „stolicy letniej". Może nawet to drugie byłoby lepsze, gdyż w zaciszu, na spokojnem jeziorze np. przy łowieniu raków prędzej mogą przyjść zdrowe i pożyteczne myśli. Ale kiedy to nastąpi, kiedy myśl obróci się w czyn, kiedy z tego czynu wyniknie co innego, niż albo pociecha, że będzie lepiej albo dalsze pogrążenie tysięcy rodzin urzędniczych w nędzy? Długo już czekać i zwlekać nie można, gdyż woda sięga już blisko ust, kiedy ratunek staje się już

Wielki organ burżuazyjny o Kongresie wiedeńskim

Najpoważniejszy wiedeński organ burżuazyjny „Neue Freie Presse" podaje w niedzielnym numerze artykuł wstępny o Kongresie Międzynarodówki, w którym między innemi czytamy:

„Także przeciwnik polityczny nie może zaprzeczyć: przegląd wojskowy, który się teraz odbywa, jest imponujący, a organizacja pokazuje doskonały mechanizm. Idea połączenia Kongresu z wielkiem świętem sportowem działa wskutek uzmysłowienia widowiska, przez dziarskość i zapał młodych ludzi. O stadjonie może i największy przeciwnik polityki (socjalistycznej) gminnej powiedzieć, że jest przybytkiem, atrakcją dla miasta..

Były minister Vandervelde otworzył wspaniałem przemówieniem obrady Kongresu. To, co powiedział przeciw wojnie, każdy burżuj może je zaraz podpisać.. Vandervelde w płomiennych słowach groził rewolucją na wypadek, gdyby rządy kapitalistyczne dopuściły jeszcze raz do starcia światowego. To jest jego dobre prawo, może nawet jego obowiązek, jako członka partji".

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

W dniach 5 i 6 września odbędzie się w Warszawie posiedzenie nowo wybranej Rady Naczelnej PPS.

Na rakach

„ABC:: donosi: Minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski, bawi na wywczasach w Pikiliszkach. Oddaje się tu wypoczynkowi. Ulubionem jego zajęciem jest **łowienie raków** w jeziorze Żełosy, nad którem spędza całe wieczory. Wypoczynek potrwa do 8 sierpnia. Z Pikiliszek uda się marsz. Piłsudski na zjazd legjonistów do Tarnowa. Z Tarnowa powróci już na stałe do Warszawy.

II-ga Olimpjada Robotnicza

PIERWSZY DZIEŃ ZAPASÓW O MISTRZOSTWO ŚWIATA

Wiedeń, 23 lipca.

Od samego rana w okolicach stadjonu, gdzie rozgrywają się gry olimpijskie Robotniczej Międzynarodówki Sportowej, panuje ruch nie do opisania.

Ciągną setki, tysiące zawodników, dziesiątki tysięcy widzów. Wszystkich już zdala witają szeregi czerwonych sztandarów, dumnie powiewających nad miejscem rozgrywek olimpijskich.

Takich tłumów, takiego radosnego gwaru dawno nie widział Wiedeń powojenny.

O godzinie 9 rano rozpoczęły się walki. Co godzina zmienia się scena. Ukazują się to dziewczęta, to chłopcy. Tu widzimy biegi, tam skoki. Prężą się młode ciała. Wspaniały jest widok wysiłków, by osiągnąć najlepszy wynik sportowy. Zawody pływackie, piłka wodna ściągają tłumy widzów.

Na innem miejscu znowu widzimy atletów ciężkiej wagi, którzy podnoszą nieprawdopodobnej wagi ciężary.

Na placach sportowych rojno od graczy w tenis, w piłkę nożną itp. gry sportowe. Trudno opisać zgiełk, wesele i radość, okrzyki triumfu, które wybuchają z tysięcy piersi młodych uczestników tych wspaniałych turniejów.

Wszędzie radosna bujna młodość, dająca wyraz poczuciu swej siły, zręczności, pełni fizycznego rozwoju. Zdala od zgiełku panującego na Stadjonie znajdujemy „myślicieli" Olimpjady-szachistów. — Sto trzydzieści szachownic, przy każdej dwóch graczy. Wszyscy otoczeni zwartym kołem „kibiców". Tamci milczą, obliczają, myślą, ci rzucają okrzyki, nie szczędzą rad i wskazówek z natężoną uwagą robiącym posunięcia szachistom.

Wieczorem tysiące uczestników Olimpjady rozchodzących się na kwatery, są zaskoczone przemiłą niespodzianką — zaproszeniem na ucztę przyjacielską, połączoną ze śpiewem i muzyką.

Młodzież cudzoziemska brata się między sobą, zadzierzgają się węzły braterstwa. To serdeczne zbratanie się młodzieży wszystkich krajów jest najpotężniejszem zapewnieniem, że te ręce łączące się w uścisku bratnim, nie podniosą oręża w wojnie na rozkaz.

POCHÓD

Na zakończenie pierwszego dnia gier olimpijskich odbył się w Stadjonie pochód uczestników dokoła areny.

Około 80 tysięcy widzów przyjmowało oklaskami i radosnemi okrzykami sportowców robotniczych wszystkich krajów. Widok: cudowna gama barw, blasków, prężności doskonale wyćwiczonych ciał. Pochód otworzyli Amerykanie i Holendrzy. Brzmią fanfary, powiewa las czerwonych sztandarów, z pośród nich wystrzelają barwy różnych narodów. Idą Belgowie, Niemcy, Szwajcarzy, Polacy, Łotysze, Duńczycy itd. itd.

Pochód zamykają Austrjacy, najliczniejsi, świetnie wyćwiczeni, otwierają zaś dziewczęta, niosąc setki czerwonych sztandarów. Wszystkie rodzaje sportów mają liczne grupy przedstawicieli.

Pochód zamykają strzelcy i milicjanci z „Schutzbundu", witani z żywiołowym entuzjazmem przez wielotysięczny tłum.

Falująca, błyszcząca masa zawodników staje na zielonej murawie kolumna przy kolumnie, naród przy narodzie, otoczeni barwną wstęgą sztandarów i zwartem kołem sześćdziesięciu tysięcy widzów. Chwila ciszy. Przemawiają: Bridoux, przewodniczący robotniczej Międzynarodówki sportowej po francusku i Bühren z Lipska, kierownik techniczny, po niemiecku. Grzmotem oklasków przyjęto jego słowa:

„DOBRZE JEST BYĆ SPORTOWCEM, ALE LEPIEJ BYĆ SPORTOWCEM I SOCJALISTĄ ZARAZEM".

Z dziesiątków tysięcy piersi rozległy się spiżowe dźwięki „Międzynarodówki". — Pochyliły się sztandary. Wszyscy powstali z miejsc i wszyscy zrozumieli, że są uczestnikami wielkiego uroczystego święta robotniczego.

Niezapomniany będzie ten dzień, w szczególności ta wielka godzina zbratania się ludów.

CAŁY WIEDEŃ W RADOSNYM NASTROJU

Na zakończenie wspaniałego dnia Wiedeń socjalistyczny został rzęsiście iluminowany. Stary ratusz zajaśniał w całym blasku swego piękna przy blaskach cudownego zaiste oświetlenia.

„FREUNDSCHAFT"

Wśród różnych grup narodowościowych wyróżniają się na pierwszy rzut oka Anglicy i Szkoci. Ci ostatni podkreślają mocno swą niezależność narodową. Młode Angielki w krótkich sportowych spodenkach. Szkoccy sportowcy w krótkich barwnych spódniczkach. Jaskrawa czerwień kostjumów sportowych angielskich wyróżnia ich. Wszystkie rzucające się w oczy różnice wielu narodów, których młodzież sportowa zbiegła się do Wiednia, zaciera jedno przeogromne uczucie braterstwa, które wybucha raz po raz okrzykiem „Freundschaft!" (Braterstwo), któremi wszystkie grupy się pozdrawiają. Okrzyku tego nauczyła się młodzież różnojęzyczna już przed dwoma laty na wielkim zlocie organizacyj oświatowo-kulturalnych i socjalistycznych wszystkich krajów.

ZBIÓRKA GENERALNA REPUBLIKAŃSKIEGO „SCHUTZBUNDU"

Uroczystość niebyłaby zupełna. Goście zagraniczni nie byliby całkowicie uczczeni, gdyby w uroczystości nie wziął udziału republikański „Schutzbund". W wielkiej sali Domu robotniczego na Ottakringu wystąpiły zwarte, znakomicie wyćwiczone szeregi robotników członków „Schutzbundu". Poraz pierwszy przybyły z zagranicy podobne braterskie organizacje, a więc towarzysze niemieccy z „Reichsbanneru", przedstawiciele milicji robotniczej z Belgji, Łotwy, Czechosłowacji i wielu innych krajów.

Na głos komendy wszyscy stanęli w przepisowej pozycji, gdy w towarzystwie majora Eiflera wszedł na salę tow. **van Roosebroech** (Belgja), — przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej. W silnem przemówieniu powitał szeregi zorganizowanych bojowników z faszyzmem.

Odpowiedź tow. **Deutscha**, nastrój na sali i postawa milicji, świadczyły dowodnie, że pod mundurami tych surowo wydyscyplinowanych szeregów biją serca w takt „Międzynarodówki".

80.000 SPORTOWCÓW NA OLIMPJADZIE ROBOTNICZEJ

W niedzielę zakończone zostały robotnicze Igrzyska Olimpijskie. Igrzyska wypadły wspaniale. 80.000 sportowców z całego świata, a między innymi również **700 z Polski**, przybyło do Wiednia, aby na wspaniałym specjalnie zbudowanym stadjonie na Praterze zademonstrować potęgę sportu robotniczego. Poziom zawodów był bardzo wysoki, zwłaszcza, o ile chodzi o lekkoatletykę, to też Polacy, którzy poraz pierwszy biorą udział w Olimpjadzie, nie liczyli na żadne większe sukcesy, z wyjątkiem może piłki nożnej, gdzie mieliśmy szanse zajęcia jednego z czołowych miejsc.

W PIŁCE NOŻNEJ DOCHODZIMY DO PÓŁFINAŁU

Przewidywania naogół były trafne. W piłce nożnej **Polska odniosła zwycięstwo nad Estonją 1:0** i zakwalifikowała się do drugiej rundy. W drugiej rundzie przeciwnikiem Polski była Czechosłowacja (reprezentacja Niemców czeskich). **Polska odnosi drugie zwycięstwo 3:2**, zdobywając bramki przez Napiórkowskiego i Smosarskiego. — Dzięki tym zwycięstwom zakwalifikowaliśmy się do półfinału. W rozgrywkach półfinałowych wylosowaliśmy silną drużynę niemiecką, z którą **przegraliśmy 1:4** (1:2). Jedyną dla nas bramkę zdobył Smosarski. — Pierwsze miejsce w rozgrywkach piłkarskich zajęła Austrja przed Niemcami.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

PORAŻKI NASZYCH KOLARZY

W kolarstwie nie odegraliśmy większej roli. — W biegu dookoła Wiednia na dystansie 140 klm. **pierwszy Polak (Czwarnóg)** przybył do mety jako jedenasty, mając za sobą 39 innych zawodników.

W biegu szosowym na 50 klm. **Kosiński** zajął czwarte miejsce. W biegu na 20 klm. zajęliśmy znowu końcowe miejsca.

PORAŻKI I SUKCESY W GRACH SPORTOWYCH

Gry sportowe przyniosły nam szereg sukcesów i kilka przykrych porażek. W piestkówce męskiej przegraliśmy z Austrją 34:70, z Czechosłowacją 31:66 i z Niemcami 48:67. Nielepiej spisały się nasze zawodniczki, które przegrały z Austrją 27:95 z Czechosłowacją 14:38. Nieco zrehabilitowaliśmy się w piłce ręcznej, gdzie przegraliśmy wprawdzie z Niemcami 1:19, ale wygraliśmy z Węgrami 5:3 i z Belgją 4:3. W ogólnej klasyfikacji zajęliśmy zaszczytne trzecie miejsce.

NIEMCY DOMINUJĄ W BOKSIE

Bokserzy nasi nie odegrali żadnej roli ze względu na obecność świetnych pięściarzy niemieckich o światowej klasie. W wadze lekkiej **Głowacki** przegrał z Niemcem **Schultzem**. W wadze półśredniej **Strzelec** ulega **Nidergesetzowi** (Niemcy), — wreszcie **Olszewski** został wyeliminowany przez Austrjaka **Bartoschka**.

PŁYWANIE I ZAPASY

W pływaniu i zapasach nie startowaliśmy.

WYNIKI NASZYCH LEKKOATLETÓW

W lekkiej atletyce zdobyliśmy szereg punktów, we wszystkich jednak konkurencjach zajęliśmy dalsze miejsca, ze względu na fantastyczny dla nas poziom zawodników fińskich z fenomenem **Lehtinem** na czele, oraz świetnych lekkoatletów niemieckich i angielskich.

W sztafecie szwedzkiej w przedbiegach **zajęliśmy niespodziewanie pierwsze miejsce** w czasie 2:04,2 ale w finale przegraliśmy, zajmując ostatnie miejsce po Finlandji, Austrji i Niemiec.

W sztafecie 4×100 **wygraliśmy** przedbieg, a w finale zajęliśmy zaszczytne czwarte miejsce wynikiem 45,6 przed Austrją i Niemcami.

W sztafecie olimpijskiej **Polska zajęła czwarte miejsce** czasem 3:46,2 za Austrją, Niemcami i Finlandją, a przed Szwajcarją i Anglją.

W małej sztafecie olimpijskiej pań zajęliśmy czwarte miejsce.

Takie samo miejsce zajęliśmy w sztafecie 4×100 metrów pań za Niemcami, Austrją, Węgrami.

W konkurencjach indywidualnych **Orzeł** doszedł do półfinału setki, **Koslarz** zajął piąte miejsce w przedbiegu na 800 metrów, wreszcie **Eichel** zajął dwunaste miejsce w biegu na 5000 metrów.

Demkowski a Macoch

P. J. Rembieliński, pisząc w „Myśli Narodowej" o aferze szpiegowskiej Demkowskiego, wyraża się, że „wrażenie wiadomości o zdradzie Demkowskiego było podobne do wstrząsu, jaki przed laty wywoła w katolickiej Polsce (tj. w obozie klerykalnym w Polsce, Red. „Nap.") nowina o zbrodni Damazego Macocha na Jasnej Górze".

Analogja niezupełnie trafna, gdyż przy przyjmowaniu do klasztoru zwykle mniej się zachowuje ostrożności wobec ludzi, niż przy powierzaniu im funkcyj sztabowych. Toteż klasztory tulą w swych murach wielu pragnących żyć dostatnio — bez pracy...

Tymczasem łatwiej mogąca się informować prasa sanacyjna podawała, jak wiadomo, szczegóły, że oficer, schwytany na gorącym uczynku szpiegostwa, był jednostką bliżej nieznaną, — po fakcie zdrady podejrzewaną nawet o posiłkowanie się fałszywemi dokumentami.

Takie nieoczekiwane komentarze nie dziwiłyby, gdyby ów były oficer kozacki pełnił był np. funkcje jakiegoś instruktora przy kawalerji. Ale tu właśnie chodzi o to, że znalazł on dostęp do sztabu.

To trudniej się tłómaczy, niż sukcesy towarzyskie aresztowanej niedawno M. Kempnerówny.

Zaskoczenie opinji było może najbardziej znamiennem — w sprawie, o której mowa.

Z dnia

NADMIAR POPYTU NA ALEKSANDRA MACEDOŃSKIEGO

Prasa sanacyjna znalazła wreszcie dziennik zagraniczny, na który może się powołać. Coprawda dziennik nie imponujący powagą — monarchistyczno-awanturniczego typu: osławioną zdawna — „Action Française".

Poza tem ów dziennik nie chwali bynajmniej sanacyjnych form rządzenia.

Zajmuje się on w tym wypadku strategją marszałka Piłsudskiego — i wedle relacyj owej prasy — strategja ta przypomina mu genjusze strategiczne wielkich wodzów od Aleksandra Macedońskiego począwszy.

Dobrze, ale na jakiej podstawie p. Kostek-Biernacki chciałby być też uważany za Aleksandra Macedońskiego?

Właśnie z powodu częściowego uchylenia konfiskaty „Ziemi Przemyskiej" za artykuł o byłym komendancie twierdzy brzeskiej, a obecnym wojewodzie nowogródzkim, dowiadujemy się, że na pewnem przyjęciu, urządzonem dlań w Przemyślu, miał on porównywać swe czyny — w Brześciu z czynami Aleksandra Macedońskiego.

—ooo—

Robotnicza Warszawa ku czci Stefana Okrzei

W niedzielę, w dwudziestą szóstą rocznicę stracenia Stefana Okrzei odbyła się w lokalu dzielnicy praskiej w Warszawie uroczysta Akademja, dla uczczenia bohaterskiego czynu i śmierci bohatera proletarjatu. Salę udekorowaną sztandarami i kwieciem wypełnił po brzegi proletarjat Warszawy, składając jeszcze raz dowód, że wspomnienie przeszłości żyje w duszy robotników i rozgrzewa serca młodych niegasnącym płomieniem zapału dla sprawy.

Akademję otworzył tow. Adamowicz, powołując do prezydjum tow. Wilkową, Fellera, Lipińskiego i Owczarek-Jagodzińską.

Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" prezydjum zajmuje miejsca, poczem głos zabrał tow. Feliks Maciejewski, który znał Okrzeję i pracował z nim, patrzał na porywy szlachetnego serca, które ceną życia uświęciło ideę najdroższą. Okrzeja zginął nietylko za wolną Polskę, zginął on za sprawę sprawiedliwości i prawa.

Imieniem CKW PPS przemawiał tow. pos. Norbert **Barlicki**. Mówca podniósł, że chociaż od pamiętnych dni 1905 roku dzieli nas wielki szmat czasu mimo to czujemy, wspominając zwycięstwa i klęski tych dni, chęć powetowania serdecznych ofiar i męki tych, którzy ginęli z jednem pragnieniem

WYZWOLENIA KLASY ROBOTNICZEJ.

Jeszcze wtedy, gdy zdawało się, iż niema granic i końca wszechpotężnego carstwa i że masy potrafią tylko cierpieć i umierać, pojawiają się najpierw pojedyńczy mściciele, a wkońcu **cały proletarjat porywa się do walki z potęgą, przed którą drży świat.** Ta pamięć całopalnej i prostej ofiary Okrzei musi przeniknąć duszę robotniczą i pchnąć masy do zrozumienia, że walka jest drogą prowadzącą do wyzwolenia.

Dziś odbywa się w Wiedniu Kongres Międzynarodówki socjalistycznej, na którym reprezentowana jest także i Polska. Chociaż może teoretycznie zdawaćby się mogło, że nie daliśmy dotychczas nic ruchowi międzynarodowemu, jest to tylko pozorne.

DALIŚMY PRZYKŁAD APOSTOLSTWA I OFIAR WIELKICH,

które świadczą, do jakiego stopnia socjalizm zapalić może dusze i serca — a to jest najlepszy przykład nieśmiertelności Idei.

Tow. **Arciszewski** przedstawił historję ruchu rewolucyjnego w b. zaborze rosyjskim, przypominając wiele ofiar z życia synów robotniczych, wiele męki i wielkich poczynań ma za sobą proletarjat Warszawy. Wstrząsnąć światem gwałtu i niewoli, pomścić krew rozlewaną codzień na ulicach przez siepaczy moskiewskich, było celem Okrzei. Pierwszy wypowiedział

WALKĘ ZBROJNĄ CARATOWI,

pierwszy zawisł na szubienicy, dając przykład do ostatniej chwili, jak trzeba umierać za sprawę, jak nienawidzieć i gardzić wrogiem. Dlatego klasa robotnicza winna go czcić, a pochylając dziś czoła przed wspomnieniem Jego śmierci, winniśmy odczuwać jego ducha i przykaznia, jakie nam swą śmiercią przekazał.

W części artystycznej Akademji wygłoszony został okolicznościowy wiersz ku czci Okrzei; p. Stermiński, artysta teatru „Ateneum", wypowiedział wiersz Orkana, a sekcja dramatyczna Koła młodzieży TUR im. Okrzei odegrała fragmenty sztuki, obrazującej bohaterskie życie Okrzei.

Odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych zakończono podniosłą uroczystość.

„Radosna twórczość" gacka cmentarnego

O ile nam wiadomo, na skutek naszych rewelacyjnych artykułów zjechał w zeszłym tygodniu do Krakowa delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, bardzo młody zresztą człowiek p. Lewandowski i przeprowadził szkontrum stanu gotówkowego krakówskiej Kasy Chorych... i znalazł wszystko w porządku. Stan gotówki odpowiadał alegatom. Oczywiście, że kasa zgadzać się musi, o to zatroszczył się nie p. Kolkiewicz, ale sam kasjer, gdyż w pierwszej linji on za stan gotówki danego dnia odpowiada. Lecz czemu p. delegat Lewandowski nie zadał sobie trudu w przekontrolowaniu wszystkich wydatków Kasy, czemu nie popatrzył na palce komisarza, czemu nie zamknął w jednym pokoju wszystkich alegatów i nie polecił komu należy, podać gruntownej analizie chemicznej celowość wydatków i ich statutowe uzasadnienie? Zapewniamy go, że gdyby na serjo zabrał się do roboty, byłby niewątpliwie przekonał się, jak „radosną" w pełnem tego słowa znaczeniu, była twórczość p. Kolkiewicza w okresie jego bezkontrolnych i niszczycielskich rządów.

Ale chcemy czynnikom kontrolnym pomóc w ich „ciężkiej" pracy. Możeby więc tak zapytał p. delegat ministerstwa komisarza Kasy chorych, na jakiej to podstawie prawnej korzysta p. Kolkiewicz z *miesięcznego bloczka tramwajowego* wartości 25 zł., skoro ma do dyspozycji dziewięć aut kasowych? Innym urzędnikom, którzy nie dysponują autami kasowemi, nie pobierają królewskich diet, a którzy mieszkają w znacznie odleglejszych punktach miasta niż p. komisarz, p. Kolkiewicz odebrał miesięczne bloczki tramwajowe. O sobie pamiętał, a jakże! Wszak musi w jakiś sposób podkreślić, że żyje w okresie „radosnej twórczości", że posada komisarza w Kasie chorych czemś się różni od skromniutkiej posadki referenta cmentarnego w magistracie. A więc panie delegacie, prosimy zapytać w imieniu dziesiątek tysięcy ubezpieczonych, czy p. Kolkiewiczowi nie wystarczy, że może się zadarmo rozbijać 9 autami kasowemi, ale „potrzebuje" do szczęścia jeszcze miesięczny bloczek tramwajowy.

A skoro już mowa o autach kasowych, to możeby tak przy sposobności p. delegat gruntownie zbadał, kto jest faktycznym przedsiębiorcą od dostarczania tych wozów i kto na tem, prócz nominalnych właścicieli przedsiębiorstwa, grubo jeszcze zarabia? A dalej, możeby delegat zapytał p. Kolkiewicza, co się stało z tym szoferem kasowym protekcyjnie przez komisarza przyjętym, który tak świetnie wóz prowadził, że najechał na drzewo, a potem zostawiwszy auto na łasce losu, czempiędzej uciekł... A wreszcie może p. delegat poda do publicznej wiadomości, ile Kasa krakowska zapłaci dzięki p. Kolkiewiczowi, odszkodowania za *przejechanie autem kasowem dziecka pod Wadowicami*? Jak bowiem widzimy, auta kasowe harcują sobie po gościńcach w sposób tak bezkarny, jak to harcuje sam p. Kolkiewicz na terenie Kasy. Wkońcu apel do delegata: ukrócić „radosną twórczość" gacka cmentarnego w krakowskiej Kasie chorych i odesłać go z powrotem tam, skąd przyszedł. Jego niszczycielska robota nadaje się prawie na... cmentarz rakowicki, gdzie przed paru laty tak korzystnie pracował.

UWAGI

—o—

INFLACJA — WEKSLI I — GŁODU

W jednem z pism warszawskich znajdujemy równocześnie następujące dwie notatki:

> „Według zestawień wytwórni papierów wartościowych, która drukuje blankiety wekslowe na zlecenie władz skarbowych, **miesięcznie** zużywa się w Polsce przeszło 3,500.000 weksli".

Nie od dziś wiadomo, że weksel stał się w Polsce — obok złotego i dolara — trzecią walutą. Dochodzi przecież do tego, że kursują weksle na 10 i 20 zł., a ilość protestów wekslowych jest tak olbrzymią, że notarjusze robią świetne interesa. Rząd — i słusznie — zastrzega się przeciw zamiarowi inflacji pieniężnej, ale pewnie chętnie widzi inflację wekslową, która przynosi wraz z 10% dodatkiem piękne dochody skarbowi.

Możnaby powiedzieć, że ten olbrzymi ruch wekslowy świadczy o wielkim ruchu handlowym. Jest jednak przeciwnie: na weksel dają dziś wprawdzie towary prawie bez wyboru, ale jeden i tensam weksel zostaje niezliczoną ilość razy prolongowany tak, że suma obrotu wcale się nie zwiększyła.

To jest jedna strona medalu — naszego położenia gospodarczego. Druga, niemniej ponura, ujawnia się w następujących notatkach z Warszawy:

> „Wczoraj w południe na rogu ul. Elektoralnej i Białej zemdlał urzędnik Tadeusz Chabier. Lekarz pogotowia stwierdził **ogólne osłabienie** i po udzieleniu pomocy przewiózł Ch. do domu.
>
> Na Krak. Przedm., po wyjściu z kościoła św. Krzyża również zasłabła i straciła przytomność 22-letnia Jadwiga Zielińska, urzędniczka ministerstwa spraw zagranicznych. Pogotowie przewiozło Z. do szpitala św. Rocha".

Urzędnicy państwowi, którzy na ulicy mdleją z osłabienia, spowodowanego marnem odżywianiem się — to także znak czasów, w jakich żyjemy, czasów „radosnej twórczości". Ci pp. ministrowie i pomniejsi dygnitarze, którzy wyjeżdżają na urlopy nad morze czy do własnych posiadłości, ci są od robienia potrąceń i redukcji, zaś urzędnicy są od tego, aby za tę robotę płacili padaniem na ulicy z głodu. To się nazywa „sprawiedliwość społeczna".

—ooo—

CZY WOLNO WŁADZY OŚMIESZAĆ SIĘ?

Pod tym tytułem donosi „Piast" z Grybowskiego, iż starostwo w Grybowie poleciło zwierzchności gminnej ustanowić strażnika do tępienia wałęsających się psów i kotów. Posłuszna zwierzchność ustanowiła niejakiego Burowskiego strażnikiem, donosząc o tem starostwu.

Dalszy ciąg brzmi tak:

> „Na tej podstawie zakupił Burowki dubeltówkę i wniósł prośbę do starostwa w Grybowie o zezwolenie mu na posiadanie i noszenie broni. Przed kilku dniami otrzymał petent odpowiedź, że starostwo po przeprowadzonych dochodzeniach nie widzi potrzeby i konieczności udzielenia mu proszonego zezwolenia.
>
> Nadmienić wypada, że akurat wściekło się kilkanaście psów w gminie, które ukradkiem jakby chodziło o kłusownictwo, wybili chłopi".

—ooo—

TACYT, CYT!

Gdy przed dwunastu laty pewien nieżyjący już starosta małopolski wydał do podwładnych mu urzędów policyjnych rozkaz aresztowania Jacka Londona, w razie, gdyby ten „niebezpieczny bolszewik" pojawił się na terenie powiatu oddanego w straż i pieczę tego czujnego urzędnika, śmiała się cała Polska, ale czy słusznie? Czy dawno zmarły pisarz, znany i czytany w całym świecie, nie może być niebezpiecznym dla „procesu dziejowego" różnych „radosnych twórczości"? Jeżeli nawet takie przesądy istniały w Polsce „przedmajowej" za czasów „sejmokracji", to „rewolucja bez rewolucyjnych następstw" położyła im koniec. — Zrozumiał to cenzor krakowski i **skonfiskował w artykule tow. Liebermana na powitanie Kongresu Międzynarodówki... ustęp z Tacyta.**

Tacyt, cyt! Przez ośmnaście wieków grasowałeś bezkarnie, ty bolszewiku, ale Ci wreszcie w 1811 lat po Twej śmierci dała rady krakowska cenzura!

„Wyczyn" ten spotka się niewątpliwie z wielkiem uznaniem zarówno wśród bezpośrednich przełożonych tego czujnego i inteligentnego urzędnika, jak i wśród najszerszych kół „radosnych twórców", zwłaszcza tych z domowem wykształceniem. Nie można jednak stawać na pół drogi! **Teraz czas na podręczniki szkolne!** Jak może wyglądać „wychowanie państwowe" młodzieży, zmuszanej przez oficjalny program nauki do pilnego studjowania dzieł tak „przewrotowego" pisarza? Skonfiskowany został narazie jeden ustęp, ale wiemy przecież doskonale, że jest tam jeszcze dużo, bardzo dużo ustępów, „zasługujących" na konfiskatę w szóstym roku „radosnej twórczości" o wiele, wiele więcej, niż ten, który zacytował tow. Lieberman.

Nie należy sądzić, że ta nasza rada jest naszym własnym — a więc nie autorytatywnym — pomysłem. Wszakże już w „Dziadach" czytamy, jak doktor ostrzega Nowosilcowa —

> „że młodzież zarażają szałem,
> ucząc ich głupstw. Naprzykład: starożytne dzieje!
> Któż nie widzi, że młodzież od tego szaleje?"

Nie należy się zbytnio przejmować tym piorunem, który położył koniec karjerze doktora. Pioruny są dzisiaj **bardzo cierpliwe**. A więc do czynu! Tacyt, cyt! A w miejsce dzieł tego „bolszewika" można dać młodzieży do czytania „Dno oka", zgodnie z żądaniem sanacyjnego „Kurjera Porannego", o którem wspominaliśmy już w „Naprzodzie".

Jo.

Międzynarodowa Konferencja Kobiet

I DZIEŃ OBRAD

Wiedeń, 27 lipca.

W sali koncertowej w czwartek 23 lipca rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja kobiet. Galerje przepełnione gośćmi. Na sali z górą 300 delegatek z wszystkich części świata. Zasłużone działaczki, osiwiałe w bojach o socjalizm obok kobiet w sile wieku i młodych dziewcząt, które z tym samym zapałem, co weteranki ruchu socjalistycznego, stoją pod sztandarem międzynarodowego socjalizmu.

W prezydjum Kongresu zasiadają Adelajda Popp (Austrja), Juchar (Niemcy), Adamson (Anglja), Pels (Belgja), Blatny (Czechosłowacja) i Wibaut (Holandja). Po odegraniu przez orkiestrę „Międzynarodówki", otwiera konferencję tow. Popp imieniem międzynarodowego komitetu kobiet, oraz imieniem austrjackiej organizacji kobiet. Przypomina, że w sierpniu 1914 r. miała się odbyć w Wiedniu międzynarodowa konferencja kobiet. Ale w tym czasie grały już armaty...

„Po wielkiej wojnie z roku na rok rośniemy w siły. Socjalizm na gruzach ginącego świata buduje nowe formy życia. Kobiety współdziałają w tej przebudowie. Od nich zależy, by okrzyk: precz z wojną! Nigdy więcej wojny! stał się zawołaniem dnia i zdławił wszelkie krwiożercze zapędy wojującego nacjonalizmu. Obecna konferencja kobiet, obradująca w Wiedniu, tak samo jak konferencje poprzednie w r. 1923 w Hamburgu, w r. 1925 w Marsylji i w r. 1928 w Brukseli na czoło obrad wysuwa hasła: *Precz z wojną! Precz z militaryzmem! Niech żyje braterstwo ludów i wieczny pokój!* Na straży tych haseł stoją kobiety - socjalistki całego świata. Mówczyni w imieniu Międzynarodówki kobiecej oświadcza, że

WSZELKIE ZAKUSY ODEBRANIA PRAW KOBIETOM SPOTKAJĄ SIĘ ZE ZDECYDOWANYM OPOREM.

Międzynarodowy socjalistyczny ruch kobiecy jest w pełnym rozkwicie. W 1925 roku międzynarodówka kobieca liczyła 739.576 kobiet, a w końcu 1930 liczba ta sięga 1,282.588 kobiet.

„DO NAS, DO KOBIET WALCZĄCYCH O SOCJALIZM RAMIĘ W RAMIĘ Z TOWARZYSZAMI NALEŻY PRZYSZŁOŚĆ.

„Zwyciężymy, gdy z wiarą w słuszność sprawy iść będziemy wytrwale po drodze walki o socjalizm".

Nastąpiły powitania. W imieniu Międzynarodówki socjalistycznej przemawiał *De Brouckere* (Belgja). Oświetlając sytuację polityczną i gospodarczą, w jakiej odbywają się narady socjalistek i socjalistów należących do Międzynarodówki Robotniczej, podkreśla, że wszystko zło, jakie sprowadza na ludzkość *przemoc i nienawiść*, wybujała w bezładzie gospodarki kapitalistycznej, usunie ład i planowość gospodarki socjalistycznej, w oparciu o braterstwo ludów. Do wcielania zasady pokoju i wzajemnego braterstwa pokoju powołane są przedewszystkiem kobiety.

TOW. SEITZ

w głęboko ujętem a jednocześnie pełnem serdecznego ciepła i humoru przemówieniu, witając zebranie w imieniu austrjackiej partji i większości mieszkańców Wiednia, oddaje hołd zasłudze kobiet, pionierek w walkach o socjalizm. Wyraża przekonanie, że witając to świetne zgromadzenie kobiet wszystkich krajów, wita zapowiedź wiecznego pokoju i zapanowania nad światem ducha Socjalizmu, który tak pięknie zagnieździł się w Wiedniu i wśród kobiet wiedeńskich.

W imieniu międz. Towarzystwa przyjaciół dzieci witał Zjazd tow. Max *Winter*.

Pierwszy referat

O FASZYŹMIE

wygłosiła tow. Toni *Sender* (Niemcy). Wielce zasłużona działaczka socjalistyczna w świetnem przemówieniu oświetliła prawdziwe oblicze faszyzmu.

Faszyzm to zaprzeczenie praw ludów do Wolności. Faszyzm, to poniżenie kobiet i przez odebranie im praw obywatelskich — podanie ich z powrotem w dawną niewolę. Faszyzm — to zdziczenie i zwyrodnienie młodzieży, pod wpływem zabójczych teorji, knuta, pałki i swawoli. Wreszcie faszyzm — to wojna! Socjalizm zaś to pokój! W zrozumieniu tego wielkie są nasze obowiązki, jako przedstawicielek walczącej o socjalizm Międzynarodówki Robotniczej. System oparty o gwałt i przemoc, runie, gdy do końca spełnimy przyjęty na siebie dobrowolnie obowiązek nieustępliwej zaciętej walki o Socjalizm.

W dyskusji pierwsza przemawiała tow. dr. Marion *Philips*, znana dobrze w Polsce, gdzie kilkakrotnie była gościem PPS na Kongresach i konferencjach kobiet.

UROCZYSTOŚĆ

Wieczorem wiedeńska socjalistyczna organizacja kobiet przyjmowała delegatki. Kobiety czerwonego Wiednia pragnęły zapoznać przedstawicielki socjalizmu obu półkul świata i nawzajem zaznajomić je ze zdobyczami swej wspaniałej organizacji. Uroczystość rozpoczął koncert chóru kobiecego, potem przy niesłychanym entuzjaźmie setek zebranych gości, wkroczyło na salę 21 młodocianych towarzyszek, wnosząc sztandar Międzynarodówki, 20 bojowych sztandarów 20 krajów, biorących udział w Kongresie. Za sztandarami szedł Komitet Międzynarodówki kobiecej i zajął miejsca na podjum wśród ogłuszających oklasków zebranych. Po przywitaniu przedstawicielki kobiet wiedeńskich, wygłosiły pięciominutowe przemówienia delegatki wszystkich krajów.

Na zakończenie wieczoru po wysoce artystycznej części koncertowej odśpiewano „Międzynarodówkę" we wszystkich językach uczestniczek konferencji.

REZOLUCJA KOBIECYCH WYDZIAŁÓW SPORTOWYCH

Towarzyszki, biorące udział w Olimpjadzie robotniczej, na specjalnem zebraniu, uchwaliły rezolucję, w której oświadczają, że zbierają się w momencie, gdy rozpoczyna swe obrady międzynarodowa socjalistyczna konferencja kobiet, której zasyłają pozdrowienia i oświadczają, że sport robotniczy, przyczyniając się przez kulturę ciała do rozwoju sił duchowych i umysłowych klasy robotniczej, zawsze stoi i stać będzie na stanowisku walki o *wyzwolenie człowieka, o pokój świata i o socjalizm.*

Zebrane zasyłają serdeczne pozdrowienia towarzyszkom z krajów, opanowanych przez dyktaturę, które albo wcale albo w znikomej liczbie mogą wziąć udział w międz. święcie robotniczem i oświadczają gotowość do walki o całkowitą duchową i fizyczną wolność i prawa kobiet wszystkich krajów.

W międzynarodowej konferencji kobiecej bierze udział z Polski tow. Dorota Kłuszyńska.

Sensacja w sanacji

W rubryce „curiosów" tak streścił „Robotnik" spór, który zaistniał pomiędzy Ligą Morską i Kolonjalną, a tutejszym „Kurjerkiem": „Krakowski sanacyjny „Kurjerek" otrzymał od Ligi Morskiej i Kolonjalnej materjał propagandowy z prośbą o umieszczenie artykułu w „miesiącu Pomorza". — „Kurjerek" wyzyskał materjał i wydrukował odpowiedni artykuł. Po pewnym czasie otrzymał od Ligi wezwania do zapłacenia 9.711 zł. za nieposzanowanie praw własności Ligi i autora wykresów broszury.

„Kurjerek" zapłonął szatańskim gniewem i zwymyślał kierowników Ligi od kombinatorów, szantażystów, naciągaczy itd."

Na to w dziennikach sanacyjnych ukazał się list gen. dywizji Orlicza Dreszera, który jest prezesem owej Ligi. List ów brzmi:

„W krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ukazał się dzisiaj pod datą 27 lipca 1931 r. nr. 205 — niesłychany w swej treści i formie artykuł, zawierający najdalej idące zarzuty pod adresem władz centralnych Ligi Morskiej i Kolonjalnej i wzywający do bojkotu tej instytucji.

Uważam za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej, że w celu *swobodnego reagowania na drodze postępowania honorowego przeciwko redaktorowi tego pisma, zgłosiłem dzisiaj moją rezygnację ze stanowiska prezesa zarządu L. M. i K.* na ręce pana prezesa Rady wicemin. Józefa Kożuchowskiego. Jednocześnie dla ułatwienia ogółowi naszych współobywateli oceny potwornych zarzutów, postawionych władzom Ligi przez I. K. C. pozwalam sobie podać do wiadomości skład zarządu głównego i Rady głównej L. M. i K.".

Tu następuje szereg nazwisk, gęsto przetykanych tytułami: generałów, kontradmirałów, komandorów, dyrektorów itd.

Zapowiada się zatem w sanacji żywsze poruszenie.

Ruch kolejarski

—o—

Z SANACYJNEGO PODWÓRKA CZK W N. SĄCZU

W okresie Brześcia, wyborów brzeskich i nowego pojmowania prawa, z wielkim hukiem i świstem powstał w Nowym Sączu „Centralny Związek kolejarzy" (moraczewszczyzna). Przeciętnemu widzowi, a również i menerom sanacyjnym zdawało się, że organizacja ta, mając poparcie czynników rządzących, połknie w przeciągu kilku miesięcy ZZK, skupiający w swych szeregach wszystkich kolejarzy. Niestety, po kilku gorących i obfitych w obiecanki tygodniach wyborów brzeskich, przyszły mroźne i chude miesiące życia sanacyjnego CZK i jego menerów. Do mętnej wody ryby iść nie chciały. CZK robił kilkakrotnie różne wysiłki celem skupienia większego ogółu kolejarzy w swych szeregach, lecz daremnie. Urządzało zgromadzenia bez względu na przynależność związkową, myśląc, że w ten sposób da się coś niecoś złowić, lecz i to zawodziło. Do CZK wstąpiło kilkudziesięciu (około 40) kolejarzy, którzy szukali karjery w nowej organizacji. Poszli ci, którzy nie pracą, zdolnością i umiejętnością wykonywania pracy zdobywają sobie uznanie i ewentualnie lepsze płace, lecz tylko ci, którzy poza pełną gębą chwalb o swej doskonałości w pracy nic więcej nie umieją. Poszli ci, którzy przez szczucie na innych i lizuństwo chcą dorobić się etatów lub szczebli. Uczciwy robotnik-kolejarz, szanujący swą godność i honor człowieka, szanujący swych współtowarzyszy pracy i umiejący odpowiednio wykonywać swą pracę i walczyć o ludzką płacę pozostał *wierny sztandarom ZZK.*

Nic też dziwnego, że w CZK brakło cokolwiek wyrobionych ludzi do Zarządu. To też obsadzono zarząd przez różnych Alfonsów, którzy przez wierną pracę dla sanacji chcą zatrzeć „ślady" przeszłości. Ale ludzka pamięć nie zawodzi, zatrzeć niechlubną przeszłość można przez pracę chlubną, a więc uczciwą, niemającą na celu osobistych korzyści. Kto inną drogę obrał, brnie w dalszym ciągu w błoto.

Że w CZK musi być wielkie bagno, z którego wydziela się niemiła woń, świadczyć może i to, że razem z CZK pod jednym dachem, w jednym lokalu, mieści się Związek legjonistów, skupiający ponad 80 członków, oczywiście, ściśle strzeżony i czyszczony z „opozycji" przez sanację. A jednak nawet z tych „sanacyjnych" legjonistów należy do CZK około 15 osób, pozostali zaś stronią od CZK jak od morowego powietrza. CZK, widząc swój gruźliczy niewyleczalny żywot, używa ostatnich środków — zastrzyków — nawet wobec swych przyjaciół legjonistów, odmawiając każdemu z nich poparcia i interwencji w Zarządzie warsztatów lub dyrekcji kolei, jeśli nie należy do CZK. Lecz i ten środek zastrzykowy zawodzi, gdyż pracownicy kolejowi tak się już poznali na „dobrodziejstwach" sanacyjnych, że wolą zrezygnować z interwencji na ich rzecz niż podtrzymywać swem przynależeniem związkowem nieuleczalny organizm CZK.

Obecnie z okazji mającego się odbyć zjazdu b. legjonistów w Tarnowie robi się wielki ruch za wyjazdem, lecz chętnych jest bardzo mało. Dziś b. legjoniści powiadają: „Jak potrzeba zrobić pompę sanacyjną, to nas widzicie i honorujecie, ale jak nam potrzeba pomocy, to was niema". Nie pomogą też zastrzyki, intrygi, szykany, a potem obiecanki pomocy. Tylko uczciwa praca, krystaliczny program ideowo-zawodowy i bezwzględna walka z nędzą, wyzyskiem i korupcją zwyciężyć musi i zwycięży! Tego wzniosłego dzieła dokona w ciężkich „sanacyjnych" czasach ZZK.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie o tem, że pracodawca jest odpowiedzialny materjalnie za szkody, wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie, przez niezgłoszenie go w przepisanym terminie do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych! Nie dajcie się krzywdzić! Interesów Waszych broni: Związek Zawodowy pracowników umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska 6.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wycieczka TUR do Wiednia

Wiedeń, 23 lipca.

Po długiej podróży przyjechał pociąg nadzwyczajny, wiozący sportowców robotniczych z Polski, Łotwy i Estonji na Olimpjadę Robotniczą w sobotę późnym wieczorem do Wiednia. Nasza turowa wycieczka licząca 31 osób przyłączyła się do sportowców, którzy w liczbie przeszło tysiąca byli rozmieszczeni w 14 wygodnych wagonach. Mimo powolnego tempa jazdy i zbyt długich przystanków na stacjach i „w polu", nastrój bardzo wesoły, śpiewy, śmiech, zabawa. Do Wiednia przyjeżdżamy z 12-godzinnem opóźnieniem, towarzysze wiedeńscy czekają jednak wytrwale na dworcu i przyjmują nas muzyką, śpiewem, okrzykami „Freundschaft" (przyjaźń), z ujmującą wszystkich ciepłą serdecznością. Odprowadzają nas do kwater. Nasi turowcy i sportowcy są umieszczeni w szkole w X obwodzie, strzeżonej przez milicję partyjną (Schutzbund), który — jak we wszystkich innych kwaterach — urzęduje stałe partyjne pogotowie sanitarne.

Podziwiamy na każdym kroku sprawność organizacji naszych wiedeńskich towarzyszów, którzy niezwykle starannie i umiejętnie Olimpjadę przygotowali: wszystko funkcjonuje ze sprawnością zegarka, mimo ogromnego zjazdu (około 80 tysięcy) żadnego zamieszania, żadnej nerwowości, wszystko odbywa się składnie, spokojnie, kulturalnie. Towarzysze wiedeńscy podejmują nas Polaków z niezwykłą serdecznością, idą nam pod każdym względem na rękę, dostarczają „ciceronów", władających językiem polskim, duże dla naszych stosunków okazują zainteresowanie. — Wszyscy uczestnicy wycieczki i Olimpjady otrzymują całą bibljotekę broszur, informujących dokładnie o uroczystościach olimpijskich, rzeczach godnych zwiedzenia, komunikacji, stosunkach i instytucjach partyjnych, co orjentację znacznie ułatwia.

W niedzielę byliśmy świadkami pierwszego, wstępnego aktu Olimpjady: międzynarodowego pochodu dzieci. TUR otrzymał miejsce na rampie parlamentu, zaraz za władzami partyjnemi, przed któremi w pochodzie od ratusza do Schwarzenbergplatzu przedefilowało wśród dźwięków kilkunastu orkiestr i stutysięcznego szpaleru Wiedeńczyków, we wzorowym ordynku przeszło 20.000 dzieci i młodzieży w wieku od 6—18 lat z całej Austrji, także z Czechosłowacji i innych granicząсych z Austrją krajów. Widok wprost wspaniały: gdzie okiem sięgnąć kolumny harcerzy i harcerek w barwnych strojach, w poszczególnych kolumnach stroje jednakie, w perspektywie mieni się pochód wszystkiemi barwami tęczy. Entuzjazm wśród dzieci i młodzieży, naogół dobrze i zdrowo wyglądającej i wśród szpalerów ogromny, każdy oddział pozdrawia władze partyjne rytmicznie wygloszonem słowem „Freundschaft". Pochód trwał od 9—12.

Popołudnie niedzielne spędziliśmy w nowym, wspaniałym „Stadionie" w Praterze. Resztę czasu i dni spędzamy na oglądaniu miasta starego i nowego oraz urządzeń społecznych czerwonej gminy m. Wiednia.

Nie jest przesadą, jeśli stwierdzamy, że czerwona gmina stworzyła nowe miasto: cały Wiedeń okolony jest kompleksami budynków gminnych, w których 35.000 mieszkań już jest zajętych, dalszych 20.000 jest na ukończeniu. Oglądnęliśmy wspaniałą osadę „Sandleiten" (około 5.000 mieszkańców), „Karl Marx Hof" (około 6.000 mieszkańców), „osadę ogrodową" (5.000 mieszkańców) osadę „Rosenhauser", „Jean Jaures Hof" i inne. Wszędzie przestronne podwórza mają charakter skwerów pełno zieleni i kwiatów, mieszkania (1, 2 i 3-pokojowe) pogodne i wygodne, po większej części z balkonikami, ozdobionemi kwieciem. Każda osada ma swoją Freblówkę z odpowiednim ogrodem dla dzieci, „ognisko" dla młodzieży szkolnej, bibljotekę, salę na zgromadzenia. Podwórza, a raczej ogrody pełne kwiecia, dobrze odżywione dzieciaki po nich uganiają, starsi wysiadują na dużych ławkach wśród zieleni. **Czynsz miesięczny mieszkania składającego się z pokoju, kuchni i przedpokoju wynosi około 12 szylingów (około 15 złotych).**

Największy zachwyt wywołała u nas „osada ogrodowa" na peryferji dzielnicy robotniczej Favoriten. Na ogromnej przestrzeni założony przepiękny park, podzielony na „dwór brzóz", „dwór bzów", „dwór modrzewi" i t. d. Wśród parku umieszczone większe lub mniejsze domy mieszkalne w różnych stylach; gdy we „dworze bzów" panuje „styl przedmiejski" mniejszych 1—2 piętrowych domków, we „dworze modrzewi" są domy kilkupiętrowe. Architekci wiedeńscy wypróbowują różne style mieszkań ludowych tak w kierunku celowości, jakoteż estetyki. Wogóle nowsze budowle gminne wykazują wielkie postępy w kierunku architektoniczno-estetycznym, podczas gdy przy budowlach starszych górowały względy celowości i hygjeny. Poza tem urządziła dla nas turowców tutejsza partyjna „Centrala Oświatowa" specjalny odczyt dra Sterna o metodach pracy oświatowej. Wieczorami zwiedzamy miasto i zaglądamy do „specjalnych lokalów" wiedeńskich. Przemiły wieczór towarzyski spędziliśmy przy muzyce wiedeńskiej w „Rathauskeller".

Dzisiaj zawody olimpijskie w pełnym toku. Wiedeń przepełniony cudzoziemcami z całego świata, stoi pod znakiem Olimpjady. Na ulicach rozbrzmiewają **wszystkie języki świata**, nasi towarzysze władający obcymi językami oprowadzają zagranicznych olimpijczyków piechotą i autobusami. Miasto zatraca swój dawny charakter kapitalistyczno-burżuazyjny. Na ulicach widzimy **nowy Wiedeń socjalistyczny**, robotniczy, który gości obecnie całą Międzynarodówkę. Międzynarodówka socjalistyczna uważa czerwony Wiedeń za swoją ideową stolicę i podziwia wiekopomne dzieła i pracę nowych dzielnych wiedeńskich towarzyszów. Cieszymy się wszyscy, że uczestniczymy w tem wielkiem święcie socjalistycznem i oczekujemy z naprężeniem otwarcia Kongresu Międzynarodówki. **(tr).**

Z życia robotniczego

PLAGA ZAMIEJSCOWYCH PRZEDSIĘBIORCÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE

W numerze „Naprzodu" 167 z dnia 25 lipca br. został zamieszczony artykuł pod powyższym tytułem, w którym mylnie podniesiono, że budynek mój „wykonany został przez zamiejscowych przedsiębiorców". Ponieważ artykuł ten może w kołach tutejszych bezrobotnych robotników budowlanych wywołać przeciwko mnie żal i rozgoryczenie z tego powodu, że przy swojej budowie zatrudniam zamiejscowych robotników z krzywdą tutejszych — przeto upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że budynek mój wykonany został przez zamiejscowych przedsiębiorców. Natomiast prawdą jest, że w mowie będący budynek został zaprojektowany przez tutejszego architektę, zaś roboty murarskie i betoniarskie zostały wykonane przez krakowskich pp. majstrów budowlanych po cenach ogólnie przy tych robotach przyjętych, zaś inne roboty, jak blacharskie, ślusarskie, instalacyjne, stolarskie, kaflarskie, lakiernicze i malarskie zostały również wykonane przez krakowskich majstrów i przedsiębiorców siłami tutejszych, w tych zawodach kwalifikowanych robotników. W interesie prawdy i celem uspokojenia podniecenia wywołanego tym artykułem w sferach bezrobotnych robotników budowlanych, upraszam o ogłoszenie powyższego sprostowania. **Tomasz Będzikiewicz,** ul. Bracka 6.

REDUKCJE W MOŚCICACH

W Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Mościcach, w której stan załogi i tak uległ już silnemu przerzedzeniu, nastąpiły nowe redukcje. Z ogólnej liczby 1700 zatrudnionych robotników **wypowiedziano pracę 288 ludziom.** Wśród robotników wyłoniła się inicjatywa, by przeprowadzić raczej redukcję godzin pracy i w ten sposób uchronić od zwolnienia zredukowanych.

Redukcje te są następstwem niedojścia do międzynarodowego porozumienia producentów nawozów sztucznych.

Król włókniarzy

Znacie ten stary dowcip:
— Kto jest w Polsce najbogatszy?
— Kohn.
— Dlaczego Kohn?
— Bardzo proste: przemysł Kohna, rolnictwo Kohna, handel Kohna, pieniądz Kohna...

Ale żart na bok. Dzisiaj w Polsce głośnie o Kohnie. O dowcipie się już nie mówi. Lecz o tym Kohnie z Widzewskiej Manufaktury.

Osobliwa to postać. Przypomina słynnego naftciarza Gartenberga z Drohobycza. Stary Gartenberg przed kilkudziesięciu laty sprzedawał zapałki na ulicy. Nie umiał pisać, ani czytać. Wytrwałością, uporem, sprytem zaczął się dorabiać, aż przerzucił się na naftę i tutaj dorobił się miljonowego majątku. Stał się potentatem zagłębia borysławsko-drohobyckiego. Trząsł miastem i przemysłem naftowym. Dzieci wychował na Europejczyków, gdy sam zaczynał od chałata. Gdy był bogaczem, nauczył się podpisywać. Od czytania i pisania miał sekretarzy...

Coś podobnego zdarzyło się i z rodem Kohnów, tych z Łodzi.

Stary Kohn zajmował się sprzedażą wybrakowanych materjałów. Tych materjałów popsutych, źle ufarbowanych, zdefektowanych, skazanych na zagładę i niemogących iść w handel. Takich wybrakowanych materjałów zawsze jest sporo. Stary Kohn je skupywał i za pośrednictwem najostatniejszej biedoty żydowskiej wypychał w świat. Zaczął się na tem dorabiać. Ale został żydem z ghetta i w ghecie wychował syna Uszera.

Z latami nabył nieco akcyj Widzewskiej Manufaktury, której gros akcyj spoczywało w rękach rodziny Heinzlów. Młody Uszer szedł szlakiem ojca. Oszczędny, zapobiegliwy, sprytny, wykupywał akcje, kiedy tylko mógł. Doszedł do znaczenia, wpływu, bogactwa. W r. 1910 uznał za wskazane zrzucić chałat i zgolić brodę. Przeobraził się na Europejczyka.

Zawadzała mu żona, żydówka z ghetta. Nie odpowiadała jego potrzebom reprezentacyjnym. Uszer Kohn chciał koniecznie wziąć rozwód. A wedle postanowień żydowskich wystarczy, gdy żona dotknie się dokumentu, zawierającego wolę męża o rozwodzie, by rozwód przeprowadzić. Mądra żydówka przez dwa lata opierała się mężowi, nie biorąc w mieszkaniu do ręki żadnego papierka. Aż Uszer Kohn zaopatrzył ją wydatnie finansowo. Małżeństwo się rozeszło, a Uszer Kohn ożenił się ponownie, wziąwszy za żonę żydówkę, młodszą od siebie o lat 30 i posiadającą duże walory reprezentacyjne.

Umiał wyjść obronną ręką z Niemcami podczas okupacji. Zdołał uratować dużo materjału, ukrywszy go przemyślnie. Po wojnie i po pożarze fabryki zaczął ją odbudowywać. Przedtem jednak stał się właścicielem większości akcyj. Wyzyskał moment zachwiania się sukcesorów rodziny Heinzlów podczas najazdu bolszewickiego na Polskę i wykupił je tanio. Proces o akcje wygrał. Odbudował Widzewską Manufakturę i zaopatrzył w nowoczesne urządzenia. Stanął u szczytu powodzenia.

Łodzi nie lubi. Woli Gdańsk, gdzie ma własny pałacyk. Nazywa się już od kilku lat Oskar Kohn. To brzmi lepiej. Człowiek silny, zdrów, jest wysoce uzdolniony. Świetnie umie się znaleźć w towarzystwie. Zna języki. Lubi sport, zwłaszcza boks i walkę francuską. Sam uczył swych synów jako trener i współzawodnik. Jednego syna pewien robotnik zastrzelił w fabryce. Oskar Kohn rzadka teraz zagląda do fabryki, raczej przesiaduje w Gdańsku. Zapatrzony w Wilhelma, przekopał cały swój park i ogród. Na jego wzór codziennie zrana rąbie dwie godziny drzewo.

Przeszedł do literatury. Adam Schoenberg napisał przed dwoma laty „Króla włókienniczego". Adwentowicz wystawił ją w Łodzi. Miała wielkie powodzenie. Przeszło 60 razy robiła kasę. Mądry Oskar Kohn nie był obecny na żadnem przedstawieniu, ale przeciwko wystawianiu sztuki nie demonstrował. Wiedział, że w ten sposób robi się jeszcze popularniejszy.

KRONIKA

Skonfiskowana odezwa CZG

Centralny Związek Górników w Polsce wydał odezwę do robotników kopalń zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego, wyjaśniającą swą taktykę w ostatniej walce z przemysłowcami górniczymi, chcącymi narzucić pogorszenie warunków pracy i płacy. Odezwa rozprawia się z faszystowskiemi i komunistycznemi kłamstwami na ten temat, wykazując, że jedynie taktyka CZG nie pozwoliła przemysłowcom na przeprowadzenie ich planów.

Odezwa ta została skonfiskowaną. Do biura CZG przy al. Krasińskiego 16 przyszedł w poniedziałek wieczór wywiadowca policji w towarzystwie posterunkowego i zabrał nierozesłany jeszcze nakład odezwy z polecenia — jak twierdził — starostwa grodzkiego, *nie podając jednak ustępów skonfiskowanych* tak, że dotychczas nie można było zrobić drugiego nakładu.

—ooo—

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA będzie zamknięta przez miesiąc sierpień celem przeprowadzenia skontrum księgozbioru i dokonania porządków. Dla umożliwienia korzystania ze zbiorów przyjezdnym uczonym oraz miejscowym, którym z ważnych powodów wyjątkowo może udzielić kierownik Bibljoteki pozwolenia korzystania, będą od 1—25 sierpnia otwarte czytelnia profesorska i pracownia rękopisów codziennie od godziny 9—13. Od 26—31 sierpnia będzie Bibljoteka zupełnie zamknięta, ze względu na czyszczenie. Z dn. 1 września zostanie Bibljoteka otwarta dla wszystkich, jak zwyczajnie, przed 1 popołudniu w godzinach 9—13 i 16—20.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Dnia 27 bm. w godzinach południowych nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Henryka Karzyckiego, przy ul. Bocznej 8, gdzie skradli garderobę wartości 450 zł.

ATAKU SZAŁU dostał na ulicy Konfederackiej 27 bm. o 9 wiecz. szeregowiec 5 DAC Władysław Kołodziejczyk. Wezwane pogotowie wojskowe przewiozło chorego do szpitala wojskowego.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Stanisławowi Stapińskiemu ze Lwowa skradziono w tramwaju na linji nr. 3 portfel z kwotą 10 zł. i dokumentami osobistemi.

NIE NAPAD RABUNKOWY, LECZ ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj donieśliśmy o napadzie rabunkowym na służącą Marję Fularską, dokonanym w nocy z niedzieli na poniedziałek przy ul. Jul. Lea. Otóż dochodzenia wykazały, że napadu podobnego nie było wcale i że został on zmyślony przez samą Fularską, celem ukrycia swego zamiaru samobójczego. Mianowicie zeznała ona, że po sprzeczce ze swym narzeczonym postanowiła popełnić samobójstwo. Błąkając się przez kilka godzin po ulicach miasta, znalazła się w ul. Jul. Lea i tu w zamiarze samobójczym zawiązała sobie na szyi pętlę z chusteczki, wkładając do ust, jako knebel, rękawiczkę, chcąc się w ten sposób udusić. Osłabiona z braku oddechu, upadła na ziemię i straciła przytomność. Po odzyskaniu przytomności na stacji pogotowia ratunkowego, Fularska zeznając, zmyśliła historję o napadzie rabunkowym, o zrabowaniu jej 25 zł., których wcale nie posiadała. Jako powód tego zmyślenia podała wstyd przed przyznaniem się do zamachu samobójczego tembardziej ze względu na stan, w jakim ją znaleziono.

TEATRY I KONCERTY

OPERETKA LWOWSKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. „Wiktorja i jej huzar" grana będzie dziś poraz czwarty z rzędu w wykonaniu pp.: Fontanówny, Hermanowej, Nochowicz, Polańskiego, Gruszczyńskiego, Kuligowskiego, Ruszkowskiego i innych. Liczny udział baletu z primabalerną Grabowską na czele dopełna całości pod batutą D. Polzinettiego. Jutro we czwartek wchodzi na afisz poraz pierwszy w bieżącym sezonie opera komiczna Planqueta „Dzwony z Corneville" z pp.: Fontanówną, Węgrzynówną, Bykowskim, Polańskim, Gruszczyńskim, Hilsenrathem, Hladym, Szoslandem, Syroczewskim i Worchem w głównych partjach.

OSTATNI WYSTĘP ADY SARI W „LAKME". Dyrekcji udało się pozyskać jeszcze na jeden występ znakomitą śpiewaczkę Adę Sari, która wystąpi w tytułowej roli w egzotycznej operze Delibesa „Lakme" w sobotę 1 sierpnia.

Z TEATRU BAGATELI. W piątek 31 bm. o godzinie 8'30 wieczorem wystąpi gościnnie tylko jeden raz gwiazda ekranów polskich „miss Polonia" Zofja Batycka w komedji Bachwica pod tytułem „Romantyczna noc". — W innych rolach Henryk Barwiński i J. Orsza. Zofja Batycka będzie w Krakowie poraz pierwszy. W sobotę 1 sierpnia rozpoczynają gościnne występy dwie znakomitości sceny polskiej: Irena Solska i Stanisława Wysocka, które na czele własnego teatru, prowadzonego przez Stanisławę Wysocką, jako reżysera, wystawią dwie nieznane dotychczas w Krakowie sztuki: komedję Wł. Jastrzębiec-Zaleskiego „Burza w szklance wody" i dramat Nałkowskiej „Dzień jego powrotu", ponadto sztukę Maughama „Święty Płomień". Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od 10—2 i od 4—7 wiecz.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI, jeden z asów świetnego teatru warszawskiego „Qui pro quo" wspólnie z Ireną Carnero, pieśniarką, Jadwigą Korczyńską, tancerką, oraz Adamem Rapackim, dadzą jeden wesoły wieczór w niedzielę 2 sierpnia w Starym Teatrze.

SPORT

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne, urządzone przez ŻKS Makkabi. Zawody zapowiadają się bardzo zajmujące, ze względu na udział czołowych zawodników i zawodniczek AZS. Cracovii, Legji, Makkabi, Wawelu i Wisły. W zawodach wezmą udział zawodniczki i zawodnicy Makkabi warszawskiej oraz Samsonu z Tarnowa. W programie dla pań: 60 m., 100 m., skoki w dal i w wyż, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą. W programie dla panów: 100 m., 1000 m., 3000 m., skoki w dal, w wyż i o tyczce, rzuty dyskiem, oszczepem i kulą, sztafeta 3×1000 m. Zawody odbędą się na boisku Makkabi w sobotę o godzinie 4 popołudniu, a w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem.

WAWEL—OLSZA. We czwartek 30 bm. o godzinie 5'30 popołudniu na stadjonie garnizonowym (małe Błonia) odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego, pomiędzy WKS Wawelem a KKS Olszą. Zawody budzą duże zainteresowanie ze względu na ukształtowanie się tabeli I-ej grupy. Bilety wstępu bardzo niskie.

Z Polski

CHŁOPSKI DOBYTEK W PŁOMIENIACH. — W Zwierniku (pow. Pilzno) spłonęły skutkiem pożaru zabudowania gospodarskie z częścią zbiorów, własność Wł. Bachuta. Szkoda wynosi 5 tys. złotych.

Uprowadzenie syna łódzkiego lekarza

POLICJA PARYSKA WYKRYŁA TAJEMNICZE PORWANIE

Policja łódzka otrzymała wiadomość o ujęciu w Paryżu pary międzynarodowych aferzystów, którzy uprowadzili dziecko jednego z łódzkich lekarzy. W Paryżu aresztowano w tych dniach parę głośnych aferzystów, nazwiska której nie można narazie ustalić, gdyż posiada ona kilkanaście różnych dowodów osobistych, niektóre z nich opiewają nawet na

STARE ARYSTOKRATYCZNE NAZWISKA.

Para ta, występująca zależnie od potrzeby i okoliczności, to jako małżeństwo, to jako rodzeństwo lub nawet jako para przyjaciół, uprawiała szantaż na różnych wybitnych osobistościach, lekarzach, finansistach itd. Kiedy przeprowadzono rewizję w luksusowych apartamentach, w których szantażyści mieszkali,

ZNALEZIONO TAM CHŁOPCA LAT 8—10.

Chłopiec ten, starannie wychowany i utrzymywany, nie umiał wyjaśnić, czy jest synem swych opiekunów. Przeciwnie, raczej miał co do tego wątpliwości. Opowiedział on, iż nieraz rodzice sprzeczali się co do niego i raz podsłuchał, jak mówili, że zamierzają odesłać go z Francji do rodziców.

Zbrodnicza para wykręcała się, opowiadając fantastyczne historje o pochodzeniu chłopca, wreszcie pod gradem pytań przyznała się. Sześć, czy siedem lat temu dwuletniego wówczas chłopca

WYKRADZIONO Z DOMU JEDNEGO Z LEKARZY ŁÓDZKICH.

Szantażyści zamierzali wyłudzić znaczny okup od bardzo bogatego łodzianina. Nie zdołali jednak tego uskutecznić, gdyż musieli pośpiesznie opuścić granice Polski. Uprowadzonego chłopca zabrali ze sobą i zajęli się jego wychowaniem, licząc, że przy okazji zdobędą okup, który sowicie wynagrodzi im fatygę i ekspens poniesiony na wychowanie dziecka.

Policja łódzka przeprowadza obecnie dochodzenie, czy fantastyczna ta historja odpowiada rzeczywistości.

—ooo—

ZABÓJSTWO W CZASIE BÓJKI MIĘDZY PAROBKAMI. W Krzyżu (koło Tarnowa) doszło onegdaj do bójki na noże między miejscowymi parobkami. W rezultacie bójka zakończyła się tragicznie dla Józefa Nalepy, który pokłuty nożami wyzionął ducha. Jako podejrzanych o zabójstwo aresztowano parobków Jana Kiełbasę i Jana Gancarza.

JESZCZE JEDEN FILAR „SANACYJNY" ARESZTOWANY ZA NADUŻYCIA. W sobotę aresztowani zostali w Katowicach: prezes sanacyjnego „zespołu pracy" i prezes Rady nadzorczej budowlanej Kasy oszczędnościowej, Michał Musioł, oraz były oficer Tadeusz Skupiński, członek zarządu tej Kasy. Oskarżeni są oni o to, że wspólnie z aresztowanym poprzednio Henrykiem Otto-Powelskim, „gospodarowali" na szkodę członków Kasy, a na własną korzyść. P. Musioł jest jednym z czołowych ludzi sanacji górnośląskiej.

W CIĄGU 12 LAT WYEMIGROWAŁO Z POLSKI 900.000 LUDZI. Według obliczeń głównego urzędu statystycznego, w okresie od 11 listopada 1918 do 31 grudnia 1930, a więc w ciągu 12 lat niepodległości wyemigrowało z Polski do krajów europejskich 909.040 osób, z czego powróciło do Polski 455.743 osoby, zostało zagranicą w Europie 453.297 osób, do krajów zamorskich zaś wyjechało 637.477, a wróciło 195.671 osób.

MORDERSTWO BEZ POWODU. W nocy z piątku na sobotę na odludnym brzegu Warty w robotniczej dzielnicy Zawodzie w Częstochowie, w zagadkowych okolicznościach zasztyletowano 46-letniego robotnika, Jana Kuleszę. Zabójcy zbiegli. Zwłoki ofiary znaleziono dopiero nazajutrz. Dochodzenie doprowadziło do wykrycia sprawców zabójstwa, którymi okazali się 4 młodzieńcy w wieku od 17—20 lat, pochodzący z miejscowych mętów. Charakterystyczną cechę krwawej zbrodni stanowi zupełna bezcelowość dokonanego mordu. Zabójcy tegoż wieczora napadli na kilka osób i pobili je, powodowani wyłącznie żądzą awantury, a Kuleszę widzieli pierwszy raz w życiu.

DALSZE ŚLEDZTWO W WIELKIEJ AFERZE FAŁSZERSKIEJ BILETÓW KOLEJOWYCH. — Dochodzenie w sprawie wykrytej afery z biletami kolejowymi w Łodzi, prowadzone jest intensywnie i obecnie po osadzeniu w więzieniu głównych sprawców, policja wyłapuje nabywców fałszywych biletów. Dotychczas stwierdzono nazwiska 40 nabywców tych biletów, którzy w większej części wiedzieli o nielegalnem pochodzeniu tych biletów, bądź dlatego, że nabywali je nie w kasie kolejowej lub „Orbisie" lecz u prywatnych osób, bądź też z powodu niskiej ceny, od której jeszcze potrącano 25 zł. po zwróceniu wykorzystanego biletu. Policja ustala narazie tych, którzy nabywali bilety u spółki, co jest o tyle łatwiejszem, że spółka fałszerzy prowadziła ewidencję nabywców fałszywych biletów, aby móc później bilety wycofać i nie pozostawiać śladów swej roboty. Natomiast trudniej jest z ujawnieniem nabywców, którzy bilety otrzymali od poszczególnych wspólników bandy, gdy ci bez wiedzy pozostałych sami puszczali w obieg fałszywe bilety po cenie znacznie niższej, bo za kilkadziesiąt złotych. — O wykryciu afery zawiadomiono wszystkie dyrekcje kolejowe, które kontrolują pasażerów, posiadających okresowe bilety jazdy, wydane rzekomo przez biuro „Orbis" w Łodzi. Śledztwo potrwa prawdopodobnie dłuższy czas, poczem na ławie oskarżonych zasiądzie kilkadziesiąt osób, bądź biorących bezpośrednio u dział w aferze, bądź korzystających ze sfałszowanych biletów.

SEKWESTRATOR PŁOCKI DEFRAUDANTEM. Płock jest poruszony wiadomością o aresztowaniu za defraudację jednego z sekwestratorów miejskich, Seweryna Ściepłka. Kontroler finansów miejskich Zalewski, zwrócił uwagę na manipulacje pieniężne Ściepłki. Przeprowadzona kontrola dała sensacyjne wyniki. Ściepłek od kilku tygodni przywłaszczał sobie sumy zainkasowane na rzecz Magistratu z tytułu podatków i należności miejskich. Na pobrane sumy wystawiał kwity z prywatnego kwitarjusza, względnie wydając formalny kwit urzędowy, na jego „grzbiecie" notował sumy niższe od otrzymanych. Pozatem Ściepłek przetrzymywał niektóre z zainkasowanych sum i dopiero po paru dniach wpłacał je do kasy miejskiej. Dzięki czujności władz kontrolujących, machinacje jego zostały ujawnione dość wcześnie. Narazie władze miejskie przypuszczają, że defraudacja sięga kilku tysięcy złotych.

CZWORO POPARZONYCH WSKUTEK WYBUCHU. W Samolężu, pow. szamotulski), wskutek wybuchu prochu poparzonych zostało dotkliwie troje dzieci rolnika p. Skrzypalika i 9-letni Edmund Rusinek z Wronek. Rusinek przyszedł do mieszkania p. Skrzypalika podczas jego nieobecności. Chłopiec znalazł proch myśliwski w wiadrze. Nie zdając sobie sprawy z siły wybuchowej prochu, wziął kilogram prochu i wyszedł za stodołę z trójką dzieci p. Skrzypalika, by ukryć się przed okiem starszych. Tu lekkomyślny chłopiec zapalił proch, powodując straszny wybuch. Troje dzieci p. Skrzypalika uległo poważnym okaleczeniom. Również poparzył się dotkliwie Rusinek.

TELEGRAMY

ZAMKNIĘCIE WYDAWANIA NOWYCH KONCESYJ SZYNKARSKICH

Warszawa, 28 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). W związku z ustawą antyalkoholową z 21 marca br., ustalającej ilość miejsc sprzedaży na 20 tysięcy w całem państwie, ministerstwo skarbu wydało *zakaz wydawania nowych koncesyj* na detaliczną sprzedaż alkoholu w województwach *krakowskiem*, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, śląskiem, pomorskiem i poznańskiem.

REWIZJA ZA ODEZWAMI ANTYALKOHOLOWEMI

Warszawa, 28 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Dziś w lokalu Stronnictwa ludowego na Nowym Świecie, policja przeprowadziła rewizję za odezwą antyalkoholową. Zabrano tylko kilkadziesiąt egzemplarzy, gdyż nakład w ilości blisko 60 tysięcy już się rozszedł. (O podobnej rewizji w Krakowie donieśliśmy wczoraj. Przyp. Red.).

I-SZY POLSKI OKRĘT TRANSATLANTYCKI PRZEPŁYNĄŁ STREFĘ PODBIEGUNOWĄ

Warszawa, 28 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Linja okrętowa Gdynia—Ameryka otrzymała wczoraj radjodepeszę z okrętu „Polonia", dążącego z 440 pasażerami na pokładzie do Nord Cap. Depesza została wysłana w chwili przekraczania przez okręt koła podbiegunowego przez pierwszy polski okręt transatlantycki.

WIELKI POŻAR W ŁODZI

Łódź, 28 lipca (telefon własny „Naprzodu"). — Ubiegłej nocy około godz. 1 wybuchł olbrzymi pożar w niewielkiej fabryce Karola Krausego, w której mieści się kilka fabryk należących do różnych firm. Pastwą ognia padło czwarte piętro, na pozostałych piętrach ogień zniszczył część maszyn i towarów. Straty są wielkie, fabryka była ubezpieczona na 30 tysięcy dolarów.

Instytut badania konjunktur o sytuacji gospodarczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 lipca.

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen ogłasza dziś charakterystykę sytuacji gospodarczej. Sprawozdanie wywodzi: Rozmiary produkcji naogół pozostały **bez zmiany**. Płynność gospodarstwa społecznego **nie uległa polepszeniu**. Produkcja dóbr spożywczych **obniżyła się**; zniżka posiada raczej charakter przypadkowy. Na wsi dale się zauważyć pewne **niewielkie** odprężenie sytuacji finansowej, co się wyraża spadkiem protestów weksli rolniczych. **Kryzys zaufania trwa w dalszym ciągu**, sycony wypadkami w Niemczech i Austrji. W zakończeniu instytut stwierdza, **że układ stosunków gospodarczych** w najbliższej przyszłości w przeważającej mierze będzie **zależał od układu stosunków politycznych.**

Kogo i gdzie dotknie redukcja urzędników?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 lipca.

Dzisiejszy „Dobry Wieczór" donosi, że z zamierzonych redukcyj urzędniczych **większa część przypadnie na Małopolskę** i kresy wschodnie. W Małopolsce redukcja ma objąć urzędy wojewódzkie i starostwa. Mowa jest także o redukcji w tamtejszem **sądownictwie i szkolnictwie**. — Niektóre szkoły 7-klasowe mają być przekształcone na 4-o klasowe. **W województwie krakowskiem ma być zniesionych około 500 etatów nauczycielskich.** Redukcje w sądownictwie mają polegać na **skasowaniu niektórych sądów grodzkich i okręgowych.** — W miejsce płatnych aplikantów będą przyjmowani młodzi prawnicy na praktykę bezpłatną.

Robotnicy zwyciężają w strajku tarnowskim

FRONT PRACODAWCÓW ZAŁAMAŁ SIĘ. — KSIĄŻĘ PAN NIE UZNAJE INSPEKCJI PRACY

Tarnów, 28 lipca (tel. wł. „Naprzodu"). Sytuacja w strajku ceglarzy przedstawia się **następująco**: Cegielnia „Mieszczańska" **podpisała umowę zbiorową**, ustalającą **podwyżkę płac o 10%, dla dniówki** nieco więcej. Cegielnia Sommera w Krzyżu **podpisała umowę zbiorową ustalającą podwyżkę płac na 15%.** Z cegielnią „Tarnowianka" toczą się rokowania przy bardzo silnym oporze pracodawców i zdecydowanej „postawie robotników.

Dyrekcja cegielni „Konstancja", należącej do ks. Sanguszki, **uznała zasadniczo** żądania podwyżkowe, ale **nie chce podpisać umowy zbiorowej** i wogóle **odrzuca wszelką interwencję inspekcji pracy.**

Komitet strajkowy wypłaca strajkującym zapomogi. Piekarnie tarnowskie ofiarowały dla strajkujących większe ilości chleba.

MacDonald w Berlinie

Berlin, 28 lipca. W prezydjum rady ministrów odbyła się dziś przedpołudniem konferencja MacDonalda i Hendersona z kanclerzem Brueningiem i ministrem Curtiusem. Konferecja, która trwała dwie godziny, była dalszym ciągiem rozmów zapoczątkowanych w Chequers.

Berlin, 28 lipca. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś przedpołudniem premjera angielskiego MacDonalda i ministra spraw zagranicznych Hendersona, którym towarzyszył ambasador angielski w Berlinie sir Horace Rumbold.

Berlin, 28 lipca. Premjer rządu pruskiego Braun wydał dziś śniadanie na cześć MacDonalda i Hendersona. Śniadanie to miało charakter czysto prywatny. Wzięli w nim udział przywódcy socjalistów niemieckich, a m. inn. posłowie Wels i Breitscheid, którzy na powitanie gości angielskich specjalnie przyjechali na jeden dzień z Wiednia, gdzie przebywają na kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej.

NIEMIECKIE DĄŻNOŚCI ZBROJENIOWE SĄ GODNE POŻAŁOWANIA

Berlin, 28 lipca. Premjer angielski **udzielił** dziś przedstawicielom prasy angielskiej i amerykańskiej wywiadu, w którym m. in. oświadczył: — W chwili obecnej dwie są najważniejsze sprawy natury ogólnej: 1) Mężowie stanu powinni pracować nad poprawą ogólnej atmosfery politycznej i 2) rzeczoznawcy powinni opracować szczegóły problemów finansowego i rozbrojenia. Akcje te biegną równolegle z sobą i mam nadzieję, że zostaną odpowiednio rozwiązane. Zaznaczam, że nie chodzi o rozwiązanie prowizoryczne, lecz załatwienie trwałe, wymagające jak największego wysiłku i cierpliwej współpracy". MacDonald oświadczył dalej, że bardzo chętnie byłby się spotkał z przywódcami partyj nacjonalistycznych Niemiec, jednak ograniczony czas na to mu nie pozwala. Wreszcie zaznaczył premjer angielski, że *niemieckie dążności do zwiększenia zbrojeń są rzeczą pożałowania godną.*

NIE ZBROJENIA, LECZ POROZUMIENIE

Berlin, 28 lipca. Premjer angielski MacDonald w obecności Hendersona przyjął dziś w hotelu Kaiserhof przedstawicieli prasy niemieckiej, którym udzielił wywiadu. Na wstępie zastrzegł się premjer, że niewiele szczegółów może podać, cieszy się jednak, że mógł zrewizytować ministrów niemieckich i kontynuować rozmowy nawiązane w Chequers. Dalej wyraził MacDonald zadowolenie, iż miał sposobność zapoznać się z sytuacją obecną Niemiec. Zdaje sobie sprawę, że jeszcze wiele trudności należy przezwyciężyć, jest jednak przekonany, że Niemcy będą w stanie wybrnąć z ciężkiej sytuacji, do czego powinien się przyczynić każdy poszczególny Niemiec. Gdy obecne trudności zostaną usunięte będzie można przystąpić do dalszej współpracy na terenie Genewy lub gdzieindziej celem ostatecznego oczyszczenia atmosfery międzynarodowej. W tym to kierunku podjęte zostały rozmowy między rządem angielskim a niemieckim w Chequers, a obecnie prowadzone są w dalszym ciągu w Berlinie. Zapytany jak w Anglji przedstawia się kwestja „równowagi mocarstw" MacDonald z naciskiem podkreślił, że prowadzona przez rząd brytyjski polityka **porozumienia międzynarodowego** jest **wręcz przeciwna** polityce „równowagi mocarstw", która wymaga wielkich zbrojeń. Natomiast **polityka porozumienia zapewnia bezpieczeństwo drogą współpracy międzynarodowej i rozbrojenia.** Następnie mówił premjer angielski o idealizmie młodego pokolenia współczesnego i **ostrzegał, aby tego idealizmu nie skierowano na fałszywą drogę.**

Kongres Międzynarodówki socjalistycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wiedeń, 28 lipca.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej, otwartem wczoraj popołudniu, przemawiał delegat belgijski **de Brouckere** o konieczności rozbrojenia i między innemi oświadczył: „Nie wystarczą dobre chęci. — **Wojnę trzeba zgnieść w zarodku.** Wszędzie znajdują się jeszcze siły dążące do nowej wojny, która oznacza wielkie niebezpieczeństwo dla demokracji. Zwycięstwo reakcji oznaczałoby groźbę nowej wojny europejskiej". Mówca poruszył następnie **kwestję rozbrojenia** i podkreślił, że Liga narodów straciłaby wszelkie wpływy, gdyby konferencja rozbrojeniowa zakończyła się fiaskiem. — Wystawiłaby sobie wówczas Liga narodów smutne świadectwo i udowodniłaby, że nie jest zdolną do opanowania kryzysu gospodarczego, jeżeliby nie potrafiła znaleźć prawdziwej drogi, wiodącej do pokoju.

W imieniu Międzynarodówki Zawodowej przemawiał delegat francuski **Jouhaux**, który oświadczył, że rezolucja Kongresu będzie **pierwszem poważnem ostrzeżeniem.** Międzynarodówka Zawodowa będzie się domagała **skutecznej kontroli nad produkcją materjałów wojennych.**

Długi wojenne należy koniecznie zrewidować

Nowy Jork, 28 lipca. Rektor uniwersytetu „Columbia" Nichols Murray Butler, który po kilkutygodniowym pobycie w Europie powrócił wczoraj do Nowego Jorku, oświadczył, że konieczna jest **rewizja wszelkich długów wojennych**. Wskutek spadku cen na rynku światowym i bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, Ameryka straciła więcej, niż wartają wszystkie długi wojenne.

BANK FRANCUSKI POŻYCZA ANGLJI ZŁOTO

Paryż, 28 lipca. Jak słychać, bawiący tu od dwóch dni dyrektor Banku Angielskiego sir Robert Kindersley, prowadzi pertraktacje z gubernatorem Banku Francuskiego w sprawie uzyskania pożyczki od Banku Francuskiego dla Banku Angielskiego w wysokości **20 miljonów funtów szterlingów**. Pertraktacje posunęły się już tak daleko, że w razie potrzeby pożyczka może być zaraz podpisana.

Otwarcie parlamentu hiszpańskiego

Madryt, 28 lipca. Nowy parlament hiszpański rozpoczął wczoraj swe prace. Prezydentem Izby wybrany został prawie jednogłośnie poseł **socjalistyczny Besteiro**. Po dokonaniu wyboru przedefilowali przed nowym prezydentem pojedyńczo wszyscy ministrowie obecnego rządu oraz wszyscy deputowani. Prowizoryczny premjer Zamora wygłosił mowę, w której wskazywał na obowiązki i znaczenie Kortezów. Mowę jego przyjęła Izba hucznemi oklaskami, z czego wnioskują, że parlament zatwierdzi dotychczasowy rząd.

NIE UDAŁA SIĘ OBRYWKA PŁAC

Łódź, 28 lipca (telefon własny „Naprzodu"). — W fabryce Gromana w Zduńskiej **Woli** wybuchł zatarg na tle dążenia zarządu do obniżenia płac robotniczych. Robotnicy w obronie płac porzucili pracę, a po oświadczeniu dyrekcji, że obniżki nie będzie, powrócili do pracy.

ZAKOŃCZENIE 10-TYGODNIOWEGO STRAJKU

Paryż, 28 lipca. Strajk robotników w północno-francuskim przemyśle włókienniczym został dziś po 10 tygodniach przerwany. Robotnicy uzyskali to, że za lipiec otrzymają dodatki na rodzinę, natomiast inne żądania pozostały nieuwzględnione.

„ZEPPELIN" DO BIEGUNA

Moskwa, 28 lipca. Wczoraj wieczór o godzinie 19'30 sterowiec „Graf Zeppelin" spotkał się z łamaczem lodów „Małyginem" u brzegów wyspy Foczej. Sterowiec opuścił się na kwadrans na wodę, zabrał z „Małygina" pocztę i odleciał w kierunku kraju Franciszka Józefa.

SKUTKI MANEWRÓW FLOTY

Szczecin, 28 lipca. Koło Szczecina zderzył się dziś w nocy *torpedowiec niemiecki ze statkiem niemieckim* „**Stadt Ruegenwalde**". Torpedowiec *jechał w nocy bez świateł, ponieważ brał udział w nocnych manewrach floty niemieckiej* w zatoce Szczecińskiej.

ZWYCIĘSTWO REWOLUCJI W CHILE

Nowy Jork, 28 lipca. Nowy prezydent chilijski Pedro Opazo, który po obaleniu dyktatora Ibaneza objął władzę i utworzył nowy prowizoryczny rząd wojskowy, został zmuszony do ustąpienia już na drugi dzień po objęciu urzędowania, ponieważ tak Senat jak i ludność zajęli wobec niego wrogie stanowisko. Niepopularność Opazo pochodzi stąd, że jes on krewnym żony dyktatora Ibaneza. W Santiago i całym kraju panuje spokój. Kongres wydał ogólną amnestję dla więźniów politycznych.

KOBIETA LECI Z ANGLJI DO JAPONJI

Berlin, 28 lipca. Angielska lotniczka Amy Johnson, która wczoraj wystartowała z Londynu do Tokio, przybyła dziś rano do Berlina. Po godzinnej przerwie odleciała lotniczka na wschód i o godz. 11'20 wylądowała w Królewcu. Leci ona w towarzystwie swego instruktora lotniczego.

KATASTROFA KOLEJOWA

Paryż, 28 lipca. Na granicy francusko-hiszpańskiej wykoleił się pociąg pospieszny Barcelona—Paryż. Pięć wagonów wyskoczyło z szyn, a trzy z nich wywróciły się na tory. Kierownik pociągu i palacz odnieśli rany śmiertelne, a kilku podróżnych zostało lżej rannych.

BOMBY W EGIPCIE

Londyn, 28 lipca. Wczoraj wieczór dokonano w Kairze **zamachu bombowego** na willę wiceprezydenta Izby egipskiej Mohammeda Allama paszy. Wybuch wyrządził nieznaczne szkody materjalne, nie raniąc nikogo. Sprawcy zamachu nie zostali wyśledzeni. Policja sądzi, iż chodzi o organizacje rewolucyjną.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Płacono we wtorek 28 lipca: mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr., mleko zbierane 1 litr 18—20 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'40—1'80 zł., ser 0'80—1 zł., masło deserowe 1 kg. 4'60—4'80 zł., masło kuchenne 1 kg. 4—4'80 zł., jaja sztuka 9—10 gr., ziemniaki 1 kg. 15—16 gr., buraki z nacią 1 kg. 15—16 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula z nacią 1 kg. 30—40 gr., kapusta biała szt. 20—25 gr., kapusta włoska szt. 15—20 gr., pomidory 1 kg. 75—90 gr., fasola szparag. żółta 1 kg. 35—40 gr., fasola szparag. zielona 1 kg. 25—30 gr., włoszczyzna 1 kg. 25—30 gr., ogórki szt. 1—2 gr., ogórki kopa 60—80 gr., bób świeży 1 kg. 40—45 gr., jabłka kompot. 1 kg. 40—80 gr., gruszki 1 kg. 0'60—1'40 zł., śliwki 1 kg. 0'80—1 zł., śliwki węgierki 1 kg. 1'80—2 zł., wiśnie 1 kg. 1'60—2 zł., porzeczki 1 kg. 1'20—1'40 zł., agrest 1 kg. 1'60—2 zł., maliny 1 kg. 60—70 gr., borówki 1 kg. 25—30 groszy. Drób bez zmiany.

HUMOR I SATYRA

—o—

Z JACHOWICZA
(bajeczka)

Pan Budżet był chory
I leżał w klinice,
Wtem przyszedł pan Prystor,
Miał w ręku nożyce...
Ujrzawszy to budżet,
Ze strachu aż siny,
Chciał okryć kołderką
Wychudłe kończyny...

Pan Prystor, co w roli
Zasłynął Chirurga,
Nie zważa na lament,
Pacjenta w bok szturga.
Tnie w lewo i w prawo,
Bo nabrał impetu,
Aż wreszcie, gdy skończył,
Nie było — budżetu!

* * *

Sytuacja w kraju: — handel stoi, bankierzy siedzą, przemysł leży.

Ze względu na zmianę premjerów, Bronisławek Pieracki zmienia także swe imię na aktualniejsze: „Broniprystor".

* * *

„Żółta Mucha", z której czerpiemy powyższe dowcipy podaje też feljetonik pod tytułem „Redukcje". Uniesiony fantazją feljetonista, maluje wizje takich między innemi redukcyj:

„Pewnej nocy zsadzono z pomnika księcia Józefa (wystarczy jeden marszałek), konia nie ruszono. Może się przydać...".

Poczyniono redukcje i w ministerstwach, tak że pozostały: „z ministerstwa spraw zagranicznych — fundusz „reprezentacyjny i kilka samochodów", „z ministerstwa poczt i telegrafów — niewysłane pocztówki" itd.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE GÓRNICY W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM! W niedzielę 2 sierpnia w sali strażnicy w Chrzanowie, o godzinie 9 rano odbędzie się okręgowa konferencja Zagłębia Krakowskiego, na którą wszystkich zainteresowanych funkcjonarjuszów i członków CZG zapraszamy. Jan Papuga,
sekretarz okręgowy CZG.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wiktorja i jej huzar".
Czwartek: „Dzwony z Corneville".

KINOTEATRY

Apollo: „Spór o sierżanta Griszę".
Corso: „Owoc zakazany".
Dom żołnierza: „Kobieta w płomieniach" (Olga Czechowa).
Promień: „Wesoły wdowiec" (Henry Liedtke).
Światowid: „Pokusa" (Greta Garbo).
Świt: „Lotnik".
Sztuka: „Pod dachami Paryża".
Uciecha: „Małżeństwo we troje".
Wanda: „Upiór w operze".
Warszawa: „Chaplin po ślubie".

SKŁADKI

—o—

NA STRAJKUJĄCYCH CEGLARZY W TARNOWIE zebrano w Tarnowie: Na zebraniu robotniczem dnia 19 bm. 29 zł., robotnicy państwowej fabryki Związków Azotowych 43'43 zł., robotnicy cegielni Bracha 10'60 zł., robotnicy budownictwa miejskiego 18'50 zł., pracownicy Kasy chorych 50 zł., robotnicy gazowni 11'70 zł., kolejarze 50 zł., kelnerzy 40 zł., robotnicy elektrowni 25'75 zł., baraki na hucie 11'24 zł., zbiórka w Domu Robotniczym dnia 26 bm. 9'85 zł. Razem 300'07 zł. Składki prosimy nadsyłać pod adresem: Maurycy Hutter, Tarnów, ul. Krakowska 16.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 29 lipca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Wilna: „Nasi bałtyccy sąsiedzi: Estonja". 16.00: Program dla dzieci młodszych: „O wystawie kolonjalnej w Paryżu" z Warszawy, oraz opowiedanie z Wilna: „Mikołajek". 16.30: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Odczyt z Warszawy: „Radjo wśród inteligencji pracującej". 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Spadochrony wśród świata zwierząt" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Świetlica strzelecka. — 19.30: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.50: Komunikat meteorologiczny. — 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.10: Komunikat sportowy z Warszawy. 20.15: Odczyt z Warszawy: „Muzycy polscy w Stanach Zjednoczonych Ameryki". 20.30: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. — 21.30: „Ostatni lot kapitana Barka" — ze Lwowa. — 22.00: Feljeton z Warszawy: „Manja twórcza Lukrecego" — wygłosi prof. T. Zieliński. 22.15: Dodatek do dziennika radjowego z Warszawy. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także jako siły zastępcze na okres urlopowy. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.